



NADCHODZĄ ZMIANY

LIPIEC 2007

Informator Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego Zakładów Azotowych „Puławy” SA

tel.: (81) 889 18 44, faks: (81) 887 50 58, www.zzprc.pulawy.pl, e-mail: pu_zzprc@poczta.onet.pl

Komu przeszkadzał Lewicki?

Okres prezesury Zygmunta Kwiatkowskiego przez wielu z nas pracowników oceniany był generalnie jako niezbyt udany dla firmy. Mimo osiągnięcia niezłych wyników finansowych i debiutu giełdowego był to czas, który przyniósł naszym zakładom i ich pracownikom wypowiedzenie układu zbiorowego pracy, wyprzedaż spółek córek, wyodrębnienie ze struktury ZAP obszaru transportu kolejowego, a także stagnację w programach inwestycyjnych.

Zmiana opcji politycznej umożliwiła zmiany w zarządzie naszej spółki. Jak pamiętamy, prezesem została wówczas Małgorzata Iwanejko i zdawać by się mogło, że będzie ona miała szansę realizacji wizji rozwoju spółki, jaką zaprezentowała w postępowaniu konkursowym przed radą nadzorczą. Głównym zadaniem, jakie rada postawiła przed tamtym zarządem, było opracowanie strategii rozwoju firmy na najbliższe 10 lat. Po kilku miesiącach kierowania spółką pani prezes przestała się podobać decydentom z Ministerstwa Skarbu Państwa. Nigdy nie ukrywałem, że byłem zagorzałym przeciwnikiem niczym nieuzasadnionej zmiany na stanowisku prezesa. W efekcie powołano na stanowisko prezesa Krzysztofa Lewickiego. Swoją pracę rozpoczął on w burzliwym okresie, kiedy to większość uprawnionych decyzją urzędnika MSP została pozbawiona należnej dywidendy. To wtedy właśnie nie kto inny, jak tylko prezes Lewicki wykazał dobrą wolę i chęć polubownego załatwienia sprawy, po myśli zainteresowanych. Z kolei gdy okazało się, że nie będzie możliwości wypłacenia wyższej nagrody na Dzień Chemika z funduszu wynagrodzeń, bez większych problemów zgodził się on również na gratyfikacje dla załogi z funduszu socjalnego. Tych kilka przykładów pokazuje, że z zarządem pod kierownictwem prezesa Lewickiego możliwy był dialog służący firmie i załodze. Nie twierdzę, że wszystko szło gładko i po myśli związków zawodowych. Mam tu na myśli chociażby negocjacje wskaźnika wynagrodzeń, czy wdrażanie nowej struktury organizacyjnej. Nie daję to jednak podstaw do zarzucania członkom zarządu złej woli, jak to czyni grupa działaczy, którym prezes Lewicki nadepnął na odciski.

Zarząd w krótkim czasie przedstawił oczekiwaną przez radę długofalową strategię rozwoju spółki i rozpoczął trudny proces restrukturyzacji firmy, by przystosować jej organizację do coraz większej konkurencji na rynku chemicznym. Dywagacje Andrzeja Smętka i Andrzeja Jacyny na temat podobieństwa struktur organizacyjnych Puław i CIECh-u, sugerujące nieczne zamiary zarządu, są zwykłym nadużyciem. Strategia Puław, jak wielokrotnie podkreślałem, zakłada samodzielny rozwój naszej firmy.

Czy u źródeł wniosku wiceministra Szałamachy o odwołanie prezesa były zarzuty przedstawione w liście dwóch organizacji związkowych? Dziś trudno dociec, gdyż powody te nie były radzie przedstawione poza stwierdzeniem, że minister utracił zaufanie do prezesa naszej firmy w związku z powzięciem informacji prawnie chronionych. I to już wiosną tego roku – jak się później można było dowiedzieć z komunikatu MSP. Gdyby wierzyć wyjaśnieniom ministerstwa, to należałoby zadać sobie pytanie, dlaczego wiceminister Szałamacha, nie podjął natychmiast kroków zmierzających do odwołania prezesa, a uczynił to dopiero teraz.

Jedno jest pewne. Lewicki publicznie stwierdził, że nie interesuje go współpraca z CIECh-em. Na pewno nie był on nieprzychylny załodze ZAP. Większość zarzutów wytoczonych zarządowi przez dwa związki nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Służą jedynie ochronie interesów wąskiej grupy, która niezadowolona z obecnej sytuacji robiła dużo zamieszania, co w konsekwencji przyniosło wiadomy skutek. Z pewnością prezes przeszkadzał autorom listu do ministerstwa. Czy to, co się stało, będzie korzystne dla zakładów? Wątpię. Mam jednak nadzieję, że w obliczu możliwych zagrożeń dla firmy stać będzie większość związkowców na chwilę refleksji i odrzucenie wzajemnych animozji. Nie interesuje mnie zdanie na mój temat niezadowolonych mi działaczy związkowych. Liczę na sprawiedliwą i obiektywną ocenę mojej pracy w Radzie Nadzorczej przez załogę.

Zbigniew Tkaczyk

Dlaczego odszedłem z Rady Nadzorczej ZAP?



**ZBIGNIEW
TKACZYK**

Chcę wyjaśnić przyczyny mojej rezygnacji z członkostwa w Radzie Nadzorczej Zakładów Azotowych „Puławy” SA.

23 lipca br. w Warszawie spotkała się rada nadzorcza na kolejnym posiedzeniu. Na wniosek przewodniczącego porządek obrad miał być rozszerzony o punkt: *Zmiany w składzie zarządu*. Jak się okazało, wniosek o odwołanie prezesa zarządu złożył do rady wiceminister Paweł Szałamacha, motywując go *utrata zaufania do prezesa, w związku z podjęciem informacji objętej tajemnicą prawną*. Jak łatwo się domyśleć, pod taką formułką można później wcisnąć każdy powód. Z uwagi na powagę sprawy i chęć poznania bliższych powodów złożenia tego wniosku poprosiłem o przełożenie rozpatrywania tego punktu o kilka dni, by dać szansę zarówno radzie, jak i zarządowi na wyjaśnienie sprawy lub ujawnienie członkom rady choćby jednego konkretnego szczegółu takiej decyzji MSP. Uważałem bowiem, że ważnej dla firmy decyzji nie można podejmować w oparciu o lakoniczny wniosek, bez dokładnego poznania powodów. Nie chciałem uczestniczyć po raz kolejny w radzie, która z nieznanymi powodów ma zmieniać w krótkim czasie kolejnego prezesa spółki, tym bardziej że – w mojej ocenie – nie było merytorycznych powodów takiej decyzji: wyniki spółki są dobre, akcje zakładów są wysoko notowane na giełdzie, rozpoczyna się realizacja zakrojonego na szeroką skalę programu inwestycyjnego, zarówno na instalacjach zakładów, jak i w obrębie Puławskiego Parku Przemysłowego, realizowana jest przyjęta przez radę strategia spółki, zakładająca samodzielny, wielopłaszczyznowy rozwój firmy.

Mimo że nie ujawniono powodów, jakimi kierował się wiceminister, mogę się domyślać, że to właśnie samodzielny rozwój naszych zakładów nie podoba się w Ministerstwie Skarbu Państwa. Obawiam się, i obym się mylił, iż w ten sposób toruje się drogę do Puław dla Ciechu. Tej koncepcji obecny zarząd jest przeciwny.

Co może oznaczać dla Puław przejście przez Ciech? Można sobie wyobrazić. A że jest coś na rzeczy, wskazuje wiele sygnałów i ze strony Skarbu Państwa, i samego Ciechu. Zamiar odwołania prezesa był tego ewidentnym przykładem. Obawy dotyczące ekspansji Ciechu są też wyrażane przez inne osoby (chociażby w artykule opublikowanym w ostatnim numerze biuletynu „Solidarność”). Nie chcąc przykładać ręki do takiego scenariusza, postanowiłem zrezygnować z członkostwa w radzie nadzorczej. Chciałem też, by zaskoczony tą informacją zarząd miał czas na wyjaśnienie sprawy wniosku o odwołanie prezesa.

Jak już dzisiaj wiadomo, 27 lipca odwołano prezesa Zakładów Azotowych „Puławy” SA z funkcji. MSP swoją decyzję próbuje tłumaczyć tym, że już wiosną utraciło do niego zaufanie i kilkakrotnie – rzekomo – prosiło go nawet o podanie się do dymisji. Jest to ewidentne dorabianie ideologii po czasie dla podjętej w dużym pośpiechu decyzji. Podobnie zresztą rzecz się miała w przypadku poprzedniej prezesa. Bo czy można uwierzyć w to, że MSP czekałoby tak długo, gdyby to, co twierdzi teraz było prawdą? Trzeba też zadać pytanie, jaki wpływ na decyzję MSP miało pismo wysłane w tajemnicy przed wszystkimi, choć podobno w imieniu załogi, przez działaczy „Solidarność” i ZZIT z żądaniem odwołania całego zarządu? Było pretekstem, czy też powodem?

Na koniec chciałbym odnieść się do zarzutów stawianych przez nieprzychylnych mojej osobie działaczy związkowych. Zarzucono mi bowiem narażenie ZAP na ogromne straty. Z tym jednak nie mogę się zgodzić. Czas uzyskiwania niezbędnych zgód organów spółki dla realizacji inwestycji zawsze był niestety długi. Nie będę wymieniał tu wniosków zarządu, jakie rada opiniowała i zatwierdzała w ostatnim czasie do realizacji, o czym zresztą informowałem cyklicznie w biuletynie „Nadchodzą Zmiany”. Na przykład jeden z wniosków zaopiniowanych przez radę 23 kwietnia br. nie został przez ostatnie walne „Azotów” rozpatrzony, mimo że opinia rady w tej sprawie była pozytywna. Zdarzało się, że rozpatrywanie części wniosków rada przekładała na późniejsze terminy. A w historii pracy tego organu bywało jednak i tak, że nie było co opiniować lub że niektórzy członkowie rady, jak długo mogli, blokowali decyzje. Wtedy „zatroskani” działacze nie krzyczeli. Zdarzały się także rezygnacje z pracy w radzie, jak choćby ostatnio w maju, i nikt wówczas ze „świętym oburzeniem i zatroskaniem” nie wyliczał strat. No cóż, jak wiadomo, zbliżają się wybory do rady nadzorczej na kolejną kadencję, a niektórzy z moich krytyków nawet nie próbują ukrywać swoich aspiracji w tym względzie.

PIĘCIOBRYGADÓWKA



**KRZYSZTOF
BOHDAN**

Z dniem 20 lipca 2007 roku w Zakładach Azotowych „Puławy” SA system trzymianowej czterobrygadowej organizacji pracy przeszedł do historii. Został on zastąpiony pięciobrygadową organizacją pracy. Dziś nie ma już potrzeby, by kogokolwiek przekonywać do takiego rozwiązania w zakresie pracy zmianowej, dlatego przypomnę tylko krótki rys historyczny wprowadzenia „pięciobrygadówki” w naszej firmie.

Od momentu powstania naszej organizacji związkowej, poprzez stałe kontakty z działaczami Ogólnokrajowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego, spływały do nas informacje o funkcjonowaniu w polskich przedsiębiorstwach (i nie tylko) innych systemów pracy niż „czterobrygadówka” z tzw. harmonogramem hutniczym. Dostrzegając ich zalety, niemal z marszu rozpoczęliśmy konsultacje z osobami zatrudnionymi w czterobrygadowej organizacji pracy oraz z pracodawcą. Skutkiem naszych pierwszych działań była ożywiona dyskusja na ten temat. Pracownicy zaczęli zgłaszać propozycje różnych rozwiązań w obszarze harmonogramu pracy w „pięciobrygadówce”. W pamięci szczególnie utkwiły mi dwie propozycje – pierwsza stworzona przez Jurka Piłata, druga zaś przez pracowników Kapro (przepraszam, że nie pamiętam nazwisk autorów). Ze strony pracodawcy tematem zainteresował się ówczesny członek zarządu Kazimierz Piątkowski. Dzięki jego inicjatywie zorganizowana została wewnątrzzakładowa minikonferencja, podczas której zaprezentowano szereg harmonogramów stosowanych w kraju i na świecie (np. w EC Kraków i Anwilu, a także w Kanadzie i na Węgrzech; prezentowane były również projekty pracowników ZAP).

Pierwszym poważnym krokiem na drodze do „pięciobrygadówki” było podpisanie 21 kwietnia 1999 r. porozumienia kończącego spór zbiorowy między naszą organizacją związkową a pracodawcą. Spór ten dotyczył prawidłowego rozliczania czasu pracy w ruchu ciągłym. Na mocy porozumienia wprowadzono wówczas dni wolne

tzw. „Z”, którymi regulowano czas pracy w ruchu ciągłym. Dodam, że w tamtym okresie naszym propozycjom mocno sprzeciwiał się pracodawca, mający duże wsparcie w pozostałych organizacjach związkowych skutecznie blokujących nam dostęp do ZUZP.

Kolejnym etapem było podpisanie uzgodnienia o uruchomieniu „pięciobrygadówki” w przypadku konieczności przeprowadzenia w ZAP zwolnień grupowych. Z kolei w latach 2002-2005 rozmowy z pracodawcą utknęły w martwym punkcie. W tym czasie prowadzone były negocjacje w sprawie nowego ZUZP, a nasze stanowisko w sprawie pięciobrygadowej organizacji pracy było niezmienne.

Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że przez cały ten czas działania Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego nie ograniczały się tylko do własnego podwórka. Czynnie włączyliśmy się m.in. do prac popularyzujących badania naukowe dotyczące szkodliwości pracy zmianowej, prowadzone przez instytuty naukowe, przy współpracy z OZZZPRC. Ich efektem była ekspertyza opracowana przez naukowców z Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytutu Medycyny Pracy im. prof. J. Nofera oraz Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego pod tytułem „Celowość skrócenia czasu pracy pracownikom zatrudnionym w ruchu ciągłym”. Została ona opublikowana w październiku 2003 r.

Tymczasem w styczniu 2004 r. wszedł w życie znowelizowany kodeks pracy, z którego wykreślone zostały zapisy sankcjonujące „czterobrygadówkę”, pojawiła się za to definicja doby pracowniczej. W tym samym roku uzyskaliśmy definicję „dnia wolnego” od Departamentu Prawnego Głównego Inspektora Pracy oraz ówczesnego Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej. Zarząd naszej firmy nie przyjmował jednak do wiadomości przepisów nowego prawa pracy. Ponieważ porozumienie się z władzami ZAP, a zwłaszcza z prezesem Z Kwiatkowskim było niemożliwe, skierowaliśmy sprawę do lubelskiego inspektoratu Państwowej Inspekcji Pracy. Po kontroli przeprowadzonej przez PIP rozpoczęły się rozmowy nad systemowym rozwiązaniem problemu czasu pracy w funkcjonującej w tamtym okresie „czterobrygadówce”.

W lutym 2005 r. został powołany zespół ds. czasu pracy. Wniosek z jego prac był taki, że najlepszym rozwiązaniem zaistniałego problemu będzie wprowadzenie w życie trzymianowej pięciobrygadowej organizacji pracy. W tym samym czasie koledzy Sławek Wręga i Marek Goldsztejn, analizując różne warianty harmonogramów pracy w systemie pięciobrygadowym, przygotowali propozycję obecnie funkcjonującego harmonogramu. Na przełomie kwietnia i maja 2005 r. prowadzone były negocjacje z pracodawcą

(Ciąg dalszy na stronie 7)

„CIECHOWIACY”

Wołę CIECH niż jakiegos prezesa Lewickiego – to słowa wypowiedziane przez Andrzeja Jacynę, podczas jednego ze spotkań z zarządem naszych zakładów. Autor tego jakże ciekawego stwierdzenia jest także jednym z sygnatariuszy pisma wystosowanego do Ministra Skarbu Państwa. Ponieważ pismo

to zostało podpisane przez wąską grupę ludzi wyprzedającą się w imieniu pracowników i akcjonariuszy, jak również z uwagi na fakt, że nie ujawniono jego treści, my pozwalamy sobie zaprezentować je w całości.

NSZZ SOLIDARNOŚĆ
KOMISJA MIĘDZYZAKŁADOWA
w Zakładach Azotowych Puławy S.A.
24-110 Puławy, Al. Tyśiąclecia P.P. 13
tel. (081) 887-55-56, NIP 716-191-37-90

Międzyzakładowa Organizacja Związku
Zawodowego Inżynierów i Techników
przy ZA „Puławy” S.A.
24-110 Puławy, Al. 1000-lecia P.P. 13
Regon 432682433, NIP 716-262-21-45

Puławy, 10.07.2007 r.

Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. DZIAŁ KORPORACYJNY	
Wypis 2007 -07- 12	
Poz.	Symbol
Rej.	

Wojciech Jasiński
Minister Skarbu Państwa

Panie Ministrze!

Zwracamy się do Pana jako pracownicy i akcjonariusze Zakładów Azotowych „Puławy” S.A. – spółki, której większościowym udziałowcem jest Skarb Państwa, o podjęcie szybkich i zdecydowanych działań w celu obrony naszej firmy przed zgubnymi skutkami działalności obecnego zarządu spółki.

Już samo rozstrzygnięcie konkursów na prezesa i członków zarządu, w listopadzie 2006r., odbyło się w atmosferze ręcznie sterowanego, przez wiceministra Skarbu Państwa - Pawła Szałamachę skandalu. Większy wpływ na rozstrzygnięcie konkursów miały różnego rodzaju paszkwile, pisane przez pojedynczych działaczy związkowych (jeden w załączeniu), niż merytoryczna wiedza i przygotowanie kandydatów.

W wyniku tak przeprowadzonego konkursu wybrany został nowy prezes Krzysztof Lewicki, jak się później okazało nie znający podstawowych aktów prawnych, na podstawie których funkcjonują spółki z większościowym udziałem Skarbu Państwa (ustawa o negocjacyjnym systemie ustalania wynagrodzeń, ustawa o związkach zawodowych, itp.). Znajomość tych i wielu innych aktów prawnych jest jednym z podstawowych wymogów konkursowych.

Pomimo ewidentnych braków w przygotowaniu do kierowania spółką, tej wielkości co nasza, zarządza nią praktycznie tylko dzięki wytycznym kilku działaczy jednego ze związków zawodowych, którzy popierają zgubny system poprzedniej epoki.

Przeprowadzona przez zarząd ZA „Puławy” S.A. w ostatnim okresie restrukturyzacja doprowadziła do rozbudowania, do granic absurdu, administracji, co uniemożliwia zatrudnienie dodatkowych pracowników w ruchu ciągłym, w związku z wprowadzeniem 5-cio brygadowej organizacji pracy zmianowej oraz skutkuje drastycznym ograniczeniem zatrudnienia w grupie doświadczonych pracowników technicznych i kadry inżynierjno-technicznej, od których to zależy bezpieczeństwo i ciągłość produkcji. Pod płaszczykiem tzw. restrukturyzacji zarząd ZA „Puławy” S.A., pod dyktando działaczy ww. związku zawodowego (w większości o postkomunistycznym rodowodzie), wykorzystuje do dokonania tzw.: czystek lojalnościowych, za pieniądze ZA. realizowanych również w trybie art.52 Kodeksu Pracy. Tzw. zwolnienia dyscyplinarne, które ze względu na niejasne powody ich zastosowania, wzbudzają oburzenie załogi (w jednym takim przypadku pracownik został przywrócony wyrokiem sądu do pracy – wyrok nieprawomocny, w pozostałych przypadkach sprawy są w toku). Takie działania mają znamiona szantażu i paraliżują kadrę w podejmowaniu decyzji, jakich wymaga prowadzenie instalacji w tak niebezpiecznym zakładzie jak nasz, lub przenoszą na specjalistów, stanowiska na których ich wiedza, doświadczenie zawodowe nie będzie wykorzystane.

Zarząd ZA „Puławy” S.A. od marca 2007 r. nagminnie łamie ustawę o związkach zawodowych. Na spotkaniu z kadrą kierowniczą w dniu 26.03.2007 r. publicznie, negatywnie wypowiadał się o jednym ze związków zawodowych, natomiast brał czynny udział w tworzeniu nowego związku zawodowego, m.in. poprzez organizację, w dniu 4.07.2007 r. spotkania kadry kierowniczej z komitetem założycielskim nowego związku zawodowego, informując, że jest to spotkanie ww. kadry z zarządem ZA „Puławy” S.A.

Blisko półroczna działalność prezesa i obecnego zarządu spowodowała, że:

- nieracjonalnie wykorzystywane są fundusze pozyskane z emisji akcji,
- fatalna polityka w dziedzinie ochrony środowiska, która w przyszłości może kosztować mln.
- odsunięcie w czasie realizacji wielu zadań inwestycyjnych i remontowych zagraża bezpieczeństwu instalacji i pracowników,
- wdrażana restrukturyzacja nie dość, że nie niesie ze sobą wymiernych efektów, to grozi rozkładem firmy,
- brak polityki personalnej (brak jakichkolwiek zasad doboru na stanowiska powoduje selekcję negatywną, o sposobie obsady stanowisk decydują często czynniki pozamerytoryczne), doświadczona kadra inżynieryjno – techniczna jest bezpodstawnie usuwana z kierowniczych stanowisk, co zagraża bezpieczeństwu firmy – przede wszystkim członkowie NSZZ „Solidarność” i Związku Zawodowego Inżynierów i Techników,
- polityka płacowa polegająca na ustaleniu przez zarząd wskaźnika rocznego wzrostu wynagrodzeń na poziomie 0% do 2008 roku. Dzieje się to w czasie masowej emigracji wykwalifikowanych pracowników do innych krajów Unii Europejskiej, prowadzi do paraliżu firmy (zarządzenie w załączeniu),
- łamana jest przez zarząd ZA „Puławy” S.A. ustawa o związkach zawodowych polegająca na promowaniu lub dyskryminowaniu
- łamanie ZUZP w art. o nie przekraczaniu 4 % wynagrodzenia z tabeli „B”
- wszyscy członkowie zarządu ZA „Puławy” S.A. doskonale realizują politykę płacową wobec samych siebie. Z posiadanych przez nas informacji wynika, że przydzielili sobie funkcje członków rad nadzorczych w spółkach zależnych od ZA „Puławy” S.A., naruszając najprawdopodobniej zapisy ustawy z dn. 21.08.1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne.

Panie Ministrze,

Pomimo stałego wsparcia i interwencji w naszych sprawach ze strony posłanki PiS, Pani Małgorzaty Sadurskiej, jak i pisma PO, Pana Włodzimierza Karpińskiego, sytuacja w naszej firmie drastycznie się pogarsza. Słowa „prawo i sprawiedliwość” pracownicy Zakładów Azotowych w Puławach znają jedynie z haseł wyborczych.

Zwracamy się więc o:

- przeanalizowanie prawidłowości dotychczasowych działań zarządu ZA „Puławy” S.A. na podstawie przedstawionych wyżej faktów,
- jak najszybsze odwołanie obecnego zarządu spółki i powołanie nowego zarządu spełniającego wymogi do kierowania tak trudną do zarządzania spółką jak Zakłady Azotowe „Puławy” S.A., gdyż w naszym przekonaniu zagrożony jest zarówno interes Skarbu Państwa jak i nasz, pracowników – akcjonariuszy,
- wstrzymanie procesu restrukturyzacji do czasu profesjonalnego opracowania takiego programu, wyliczenia kosztów i efektów jego wdrożenia oraz skutków społecznych takiego procesu.

Do wiadomości:

Jarosław Kaczyński – Prezes Rady Ministrów,
Rada Nadzorcza ZAP,
Posłowie Ziemi Lubelskiej

Międzyzakładowa Organizacja
przy ZA „Puławy” S.A.
Andrzej Nowak
WICEPRZEWODNICZĄCY

V-CE PRZEWODNICZĄCY
KM NSZZ SOLIDARNOŚĆ ZA P&SI

Andrzej Jacyna

Treść przedstawionego pisma, mającego formę paszkwilu, mówi sama za siebie, tak więc jego ocenę pozostawiam załódze. Chcę jednak zwrócić uwagę na jedną kwestię. Otóż poza szeregiem nieprawdziwych zarzutów dotyczących różnych aspektów funkcjonowania naszej firmy, jest ono przede wszystkim obraźliwe w stosunku do naszej organizacji. Posądza się nas o postkomunistyczne sympatie lub wręcz o obecność w naszych szeregach osób o takiej przeszłości. Co prawda działania naszej organizacji związkowej same się bronią przed takimi bzdurnymi oskarżeniami, tym niemniej z powodu sposobu stawiania zarzutów w stosunku

do naszych działaczy pozwolę sobie na uszczypliwość do ich autorów. Nasuwa mi się takie pytanie: dlaczego do dzisiaj nie ukazała się lista tzw. „TW”, działających w strukturach NSZZ „Solidarność” na terenie naszego zakładu i Ziemi Puławskiej? Może warto byłoby wiedzieć kto i kogo inwigilował. Łatwiej byłoby dyskutować o rodowodach. A tak nie wiem, kto działa pod czyje dyktando. Wiem na pewno jedno – Andrzej Jacyna, wypowiadając cytowane przez nas słowa, na pewno nie reprezentował załogi ZAP.

Krzysztof Bohdan

TKM wkroczył do Puław!



**RYSZARD
SZUBSTARSKI**

Sławomir Kamiński, starosta puławski, zapewne pod wpływem poseł Małgorzaty Sadurskiej, przeprowadził krucjatę przeciwko Powiatowemu Urzędowi Pracy w Puławach i 15 czerwca 2007 r. zwolnił z pracy dyscyplinarnie (na mocy art. 52 kodeksu pracy) dyrektora Andrzeja Gawędę, a także zawiesił w wykonywaniu obowiązków pracowniczych jego zastępcę Zbigniewa Przybysia, radcę prawnego Martę Nowakowską oraz kierownika Wydziału Promocji Zatrudnienia Małgorzatę Włoch-Kamolę.

Dyrektor Gawęda był kompetentnym urzędnikiem państwowym, posiadającym wysokie kwalifikacje. Jego praca była doceniona w województwie i w kraju. Był szefem Konwentu Dyrektorów Powiatowych Urzędów Pracy Województwa Lubelskiego oraz członkiem 16-osobowego Krajowego Forum Dyrektorów PUP. W tym gremium był jedną z dwóch osób, które miały największy wpływ na kształt Ustawy o promocji zatrudnienia, jak również na opracowanie jednolitych standardów postępowania.

Starosta puławski jest bardzo pojętnym i wiernym żołnierzem, zatem doskonale wie, czego oczekują od niego ideowi przywódcy. Świetnie wczuł się w klimat walki z „układami”, jaki emanuje ze szczytów władzy i kręgów zbliżonych do braci bliźniaków. Rozumie, że aby zniszczyć układ, wystarczy postawić zarzuty np.:

- braku kontroli wykonania przez bezrobotnego wszystkich zapisów umowy, na mocy której otrzymał dofinansowanie,
- naruszenia zasad prowadzonego postępowania ustalonych przez zamawiającego,
- rażącego naruszenia ustawy Prawo zamówień publicznych,
- naruszenia – w obszarze ustawy Prawo zamówień publicznych – dyscypliny finansów publicznych,
- rozrzutnego gospodarowania publicznymi pieniędzmi.

Przy tym wszystkim należy oczywiście dodać, że „przedstawione fakty są porażające”. I wtedy nawet to, że dotychczasowe kontrole nie dopatrzyły się żadnych nie-

prawidłowości (np. w realizacji zamówień publicznych), nie ma dla likwidatorów układów żadnego znaczenia. Kompetencje osób kontrolujących złożoną materię, jaką jest działalność urzędu pracy, budowniczym IV RP również nie są potrzebne, jest bowiem wątpliwe, by radni wybrani w wyborach powszechnych posiadali wystarczającą wiedzę do oceny działalności urzędu pracy. Wystarczy jednak przekonanie o istnieniu układu i wola walki z nim, by zgodnie z dewizą minionych czasów – „Pokażcie mi człowieka, a znajdę na niego paragraf” – załatwić niewygodnego człowieka, a jego miejsce obsadzić swoim, myślącym w duchu budowniczym IV RP.

Przyznam, że mając taki zestaw zarzutów, jak również w taki sposób pojmując walkę z układami, ja także jestem w stanie rozbić każdy niecny układ. Wskażcie mi tylko instytucję, organizację, firmę lub osobę w dowolnym miejscu na mapie Polski, a bardzo szybko zaprowadzę tam ład i porządek!

Skutki „nowego ładu i porządku” w puławskim urzędzie pracy są już widoczne. Nastąpił paraliż działalności tej instytucji, a osób chętnych do zastąpienia A. Gawędy nie ma zbyt wiele. Starosta zamierza ogłosić konkurs na stanowisko dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach. 23 lipca br. odbyło się w tej sprawie zebranie Powiatowej Rady Zatrudnienia, podczas którego, zgodnie z poleceniem starosty wybrano, dwóch członków komisji konkursowej. Tymczasem jak do tej pory Powiatowa Rada Zatrudnienia nie otrzymała żadnych informacji, uzasadniających dyscyplinarne zwolnienie dotychczasowego dyrektora i zawieszenie w czynnościach służbowych innych pracowników PUP. Jak wielkim więc cynizmem i obłudą wykazał się starosta, zapraszając do pracy w komisji konkursowej członków rady, nie informując jej wcześniej o motywach swojej decyzji! Okazało się, że ciało to potrzebne jest staroście jako moralna fasada, która ma uwiarygodnić jego działania. Jako podatnik utrzymujący PUP oraz członek Powiatowej Rady Zatrudnienia – organu opiniującego oraz w jakiejś mierze nadzorującego PUP – wyrażam stanowczy sprzeciw wobec działań godzących w interes publiczny.

Odnawiciele życia moralnego nie poprzestali na PUP. „Ład i porządek” postanowili zaprowadzić również w naszej firmie. I oto walne zebranie akcjonariuszy, które odbyło się 5 i 24 lipca br. oraz posiedzenie rady nadzorczej z 23 lipca br., zamiast podejmować merytoryczne decyzje o kluczowym, strategicznym znaczeniu dla naszej firmy (np. zatwierdzenie umów inwestycyjnych), zajęło się personaliami. Odnawiciele moralności ponad interes firmy przedłożyli interes własny, obsadzając swoimi ludźmi stanowiska w radzie. Próbuje również obsadzić swojego wiernego żołnierza na stanowisku prezesa zarządu. Poza działaniami na szko-

(Ciąg dalszy na stronie 7)

(Ciąg dalszy ze strony 6)

dę firmy, budowniczowie IV RP, wywodzący się z Prawa i Sprawiedliwości, postanowili działać wbrew nazwie swojej partii, czyli czynić bezprawie i niesprawiedliwość. No bo jak inaczej można nazwać powołanie czwartego członka do pięcioosobowego składu rady nadzorczej, podczas gdy zgodnie z przyjętym parytetem właścicielowi przysługują trzy miejsca, a pracownikom dwa? Czyżby właściciel zawłaszczył miejsce należne pracownikom? Ale czego się nie robi, by spełnić zachciankę prezesa CIECh-u Mirosława Kochalskiego – przyjaciela Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego!

Najsmutniejsze w tej całej sprawie jest to, że dwie organizacje związkowe NSZZ „Solidarność” i ZZIT dzielnie wspierają odnowicieli, czego dowodem jest pismo, które wysłali do Ministra Skarbu Państwa. Niebagatelną rolę w kreowaniu polityki informacyjnej „Solidarność” odgrywa Jacek Wójtowicz – ten sam, który w 2003 r. dzięki dużemu wsparciu Z. Kwiatkowskiego i większości sterroryzowanej kadry kierowniczej oraz „cudu nad urną”, wygrał wybory w drugiej turze, startując z trzeciego miejsca i jako jedyny wszedł do rady nadzorczej naszej firmy. Przypomnę, że Jacek Wójtowicz nigdy nie zdystansował się od nikczemnych, rodem z czasów stalinowskich, praktyk władzy. On i władze „Solidarność” w obrzydliwy sposób zawsze ustawiali się do nurtu politycznego, jak chorągiewka do wiatru, by zachować nie tylko przywileje i władzę pozwalającą czerpać wymierne korzyści (np. w sporcie czy obiektach sportowych), ale również by móc liczyć na jeszcze więcej (np. na awanse). Teraz jest podobnie – idą

za wszelką cenę ramię w ramię z władzą. Nieważne, w jakim stylu. Nieważne, że łamane są przepisy kodeksu spółek handlowych i statutu spółki oraz że prowadzone przez nich działania szkodzą firmie. Ważne, by być przy władzy i czerpać korzyści!

Nasz związek w trudnych czasach prezesury Z. Kwiatkowskiego walkę o obronę firmy przed zgubną prywatyzacją prowadził samotnie. Okazało się, że tym razem również w obliczu zagrożenia zostaliśmy sami na placu boju. Kolega Z. Tkaczyk, aby ratować nasze zakłady, zagrał *va banque*, rezygnując z członkostwa w radzie nadzorczej. Wcześniej robił wszystko, co było możliwe, aby uzdrowić sytuację w firmie i skierować ją na drogę pomyślnego rozwoju. Czy stać na to J. Wójtowicza? Wątpię. On i wspierające go środowisko udowodniło, że nie są w stanie zdobyć się na czyn heroiczny. Retoryka pism i artykułów, które zamieszczają w swoich informatorach, ich styl oraz metody działania przypominają harce Anny Dmoch i Teodora Powszedniaka z czasów prezesury Mirosława Malinowskiego. No cóż, każdy ma takich idoli, na jakich zasługuje...

Na koniec jeszcze rada dla poseł Małgorzaty Sadurskiej i innych parlamentarzystów: uprawiajcie politykę w partii, do której należycie lub którą reprezentujecie, a nie przenoście jej do instytucji publicznych i firm, załatwiając partykularne interesy osobiste i polityczne.

Ryszard Szubstarski

Opinie przedstawione w tym artykule wyrażają poglądy autora.

(Ciąg dalszy ze strony 3)

„PIĘCIOBRYGADÓWKA”

w celu uruchomienia „pięciobrygadówki”. Ich efektem było podjęcie 7 czerwca 2005 r. przez zarząd Zakładów Azotowych „Puławy” SA Uchwały nr 547/2004/2005 w sprawie pilotażowego wprowadzenia pięciobrygadowej organizacji pracy. Na jej mocy, z dniem 10 czerwca 2005 r. wprowadzono pilotaż „pięciobrygadówki” w Centrum Energetycznym na wydziałach Preparowania Wody i Sieci Energetycznych, w Centrum Kaprolaktamu na Biologicznej Oczyszczalni Ścieków oraz w Wytwórni Gazów Technicznych i Wytwórni Związków Nadtlenowych. Warto dodać, że w rozmowach na temat nowej organizacji pracy zmianowej uzyskaliśmy duże wsparcie od przedstawiciela załogi w zarządzie Mieczysława Wiejaka, który wraz z członkiem zarządu Włodzimierzem Karpińskim, przewodniczył pracom zespołu ze strony pracodawcy.

Proces wdrażania V BOP w ZAP odbywał się nie bez przeszkód. Pracodawca cały czas przesuwiał termin zakończenia wprowadzania nowego systemu. Spowodo-

wało to, że nasza organizacja związkowa w lutym 2006 r. weszła w spór zbiorowy w tej sprawie. Rozmowy z pracodawcą nie były łatwe. Konieczne okazało się nawet powołania mediatora. Został nim Jan Wawer. Porozumienie udało się osiągnąć 22 września 2006 r. Ustalono wówczas, że wdrażanie pięciobrygadowej organizacji pracy zakończy się 20 lipca 2007 r. I oto dzień ten już minął i w naszej firmie „pięciobrygadówka” w pełni zastąpiła „czterobrygadówkę”.

Na koniec wspomnę, że postawa pozostałych organizacji związkowych działających w ZAP nie przyczyniła się w żadnej mierze do wprowadzenia pięciobrygadowej organizacji pracy. Ich działania ograniczały się do biernego przyglądania się całemu procesowi, a niektórzy działacze wręcz utrudniali wdrożenie V BOP, kpiąc w swoich biuletynach z podejmowanych przez nas kroków. Moim zdaniem, największy wkład pracy w całym procesie tworzenia i wdrażania „pięciobrygadówki” w naszej firmie ma Sławek Wręga. To dzięki jego determinacji dziś w Zakładach Azotowych „Puławy” SA funkcjonuje ten przyjazny system. I za to należą mu się wielkie podziękowania!

Krzysztof Bohdan

Pismo do Ministra Skarbu Państwa Wojciecha Jasińskiego

Szanowny Panie Ministrze,

jestemy głęboko zaniepokojeni ostatnimi działaniami przedstawicieli MSP wobec Zakładów Azotowych „Puławy” SA, które noszą znamiona naruszenia obowiązującego prawa. Są to:

- Niezrozumiały wniosek Pana Ministra P. Szałamachy o odwołanie Prezesa Zarządu ZAP bez konkretnego, merytorycznego uzasadnienia.
- Złamanie prawa przez przedstawiciela MSP w trakcie NWZA, polegający na powrocie do punktu obrad, który został zrealizowany i zamknięty na poprzednim posiedzeniu, oraz wybór niezależnego członka Rady Nadzorczej na miejsce przysługujące przedstawicielom Załogi Zakładów Azotowych „Puławy” SA, co jest niezgodne z ustawą z dnia 30 sierpnia 1996 roku o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, w myśl której w składzie rady nadzorczej winno być 2/5 przedstawicieli załogi.

Szanowny Panie Ministrze,

działania powyższe są dla nas niezrozumiałe w sytuacji, kiedy wyniki spółki są lepsze od planowanych, rozpoczyna się realizację programu inwestycyjnego, wynikającego z przyjętej przez Skarb Państwa strategii działania i rozwoju firmy. Te pozytywne trendy znalazły swoje odbicie w notowaniach akcji Puław na warszawskiej giełdzie. Zarząd Puław przestrzega zasad ładu korporacyjnego i wykazuje pełne zaangażowanie

w funkcjonowaniu spółki, czym daje wyraz pełnej dbałości o interesy Skarbu Państwa. Informujemy, że prowadzony jest dialog społeczny w firmie w sprawach będących w kręgu zainteresowania organizacji związkowych.

Szanowny Panie Ministrze,

uważamy, że częste zmiany w składzie Zarządu nie służą rozwojowi spółki. Obawiamy się, że działania, o których piszemy, wykraczają poza cel i gospodarczy interes Skarbu Państwa. Mało tego, mogą one zaszkodzić nie tylko spółce, ale i jej akcjonariuszom oraz pracownikom.

Dlatego też prosimy o przeanalizowanie podjętych przez Ministerstwo Skarbu Państwa ostatnich działań, tak aby kolejny raz nie ucierpiała nasza firma, załoga, miasto i cały region.

KOMENTARZ

Sygnali świadczące o zainteresowaniu CIECh-u naszymi zakładami wskazują na to, że scenariusz przejęcia jest realnym zagrożeniem. Niezrozumiałe decyzje ministerstwa takie obawy tylko potęgują. Dlatego wyrażając zaniepokojenie ostatnimi decyzjami, wystosowaliśmy pismo do Ministerstwa Skarbu Państwa i posłów Ziemi Lubelskiej.

Sławomir Wręga

Z doniesień prasowych (bez komentarza)

Dynamiczny rozwój CIECh SA, możliwe kolejne akwizycje

CIECh SA dzięki realizacji swych celów inwestycyjnych stał się jednym z liderów całej branży chemicznej w Polsce – powiedział Wojciech Jasiński, Minister Skarbu Państwa podczas konferencji prasowej, która odbyła się 1 grudnia 2006 r. w siedzibie CIECh SA w Warszawie.

CIECh będzie dwa razy większy

Minister Jasiński stwierdził, że CIECh może stać się ośrodkiem konsolidacji w branży chemicznej (źródło: Gazeta Wyborcza z 1 grudnia 2006 r.; autor artykułu: Andrzej Kublik)

Powstaje chemiczny gigant

CIECh stara się o przejęcie od państwa Zakładów Azotowych „Puławy” – wynika z informacji „Rzeczpospolitej”. To byłaby sensacja w branży, choć taki scenariusz wcale by mnie nie zdziwił - powiedział „Rz” Piotr Wiśniewski, analityk rynku chemicznego w AmerBrokers. Co na to CIECh? Puławy to z pewnością bardzo interesująca spółka, ale o planach przejęcia będziemy informować w połowie maja, kiedy opublikujemy naszą strategię – powiedział Waldemar Grzegorzczak, rzecznik CIECh-u. Skarb Państwa też nie chce zdradzać żadnych szczegółów. Z informacji „Rz” wynika, że CIECh rozmawia już z resortem skarbu na temat przejęcia od niego akcji Puław. (PAP, 17 kwietnia 2007 r.)

CIECh szykuje pięciolatkę wielkich inwestycji

Szukamy dobrego strzału – powiedział Kochalski (prezes

CIECh-u). I wskazywał, że mogą to być – w kolejności alfabetycznej – Anwil (grupa PKN Orlen), Zakłady Chemiczne „Police”, Zakłady Azotowe w Tarnowie-Mościcach oraz Zakłady Azotowe „Puławy” (źródło: Gazeta Wyborcza z 20 czerwca 2007 r.; autor: Andrzej Kublik).

Grupa chemiczna CIECh analizuje możliwość przejęcia dużej polskiej firmy chemicznej – dowiedział się „Parkiet”. Według gazety giełdy, w grę wchodzi: należący teraz w większości do Orlenu wrocławski Anwil oraz kontrolowane przez skarb państwa Zakłady Chemiczne Police, Zakłady Azotowe Tarnów i Zakłady Azotowe Puławy. Gdyby to przejęcie się udało, za pięć lat przychody grupy miałyby być ponad 3,5 razy wyższe niż zeszłoroczne („Parkiet” z 21 czerwca 2007 r.)

Puławy: plany CIECh zwiększyły wartość akcji

W środę chemiczny CIECh kontrolowany przez MSP zapowiedział, że Puławy znajdują się na liście potencjalnych celów do przejęcia. Właścicielem pakietu 50,75 proc. akcji tej spółki jest Skarb Państwa – pisze „Parkiet”. („Parkiet” z 22 czerwca 2007 r.)

Koncern chemiczny CIECh może w przyszłości zostać jedną z wiodących grup chemicznych w Europie Środkowej, a być może nawet w całej Europie – przewiduje Paweł Szałamacha, wiceminister skarbu państwa (Portal wnp.pl z 16 lipca 2007 r.)

**Informator „Nadchodzą Zmiany”
redaguje Zarząd Związku Zawodowego Pracowników
Ruchu Ciągłego w Zakładach Azotowych „Puławy” SA**